

Dr hab. prof. IH PAN
 Joanna Nalewajko-Kulikov
 Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
 Polskiej Akademii Nauk

Recenzja pracy doktorskiej mgr Agaty Zapasy

pt. *Meszugoim. Obraz odmieńców w żydowskich księgach pamięci*

napisanej pod kierunkiem dra hab. Adama Kopciowskiego

Praca doktorska mgr Agaty Zapasy poświęcona jest sposobowi opisywania „odmieńców” w żydowskich księgach pamięci. Pod pojęciem „odmieńca” autorka rozumie „wszystkich, którzy za takich zostali uznani [przez społeczność sztetla – przyp. JNK] i w ten sposób opisani” (s. 12). Innymi słowy, chodzi tutaj zarówno o osoby w oczywisty sposób upośledzone psychicznie lub fizycznie, jak i o te, które subiektywnie uznawano za „inne”. Takie ujęcie tematu pozwoliło Autorce nie tylko wyczerpująco opisać konkretny *case study*, ale także zwrócić uwagę na mechanizmy, wpływające na odbiór społeczny niektórych osób w tradycyjnej społeczności żydowskiej, a także postawić interesujące pytania dotyczące kształtowania narracji o przeszłości w księgach pamięci.

Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, podsumowania, aneksu i bibliografii i jest starannie przemyślana pod względem metodologicznym. Autorka na początku definiuje terminy, które są kluczowe dla jej wyводу, jak sztetl (s. 7-10), księgi pamięci (s. 10-11) czy *meszugoim* (s. 11), który to termin najczęściej tłumaczy jako „odmieńcy” (okazjonalnie pisze też o „dziwakach” lub „wariatach”). Jak Autorka wielokrotnie w pracy podkreśla, nie istniała jedna powszechnie przyjęta definicja „normalności” i „odstawania od normy”, zatem wykorzystując relacje o odmieńcach zmuszeni jesteśmy przyjąć kryteria „odmienności” stosowane przez autorów relacji. Tłumaczenie „odmieniec” uważam więc za bardzo trafne i doskonale oddające spektrum przywoływanych przez autorkę osób. Autorka zauważa, a zebrany przez nią materiał w pełni potwierdza tę obserwację, że jako *meszugoim* klasyfikowano „wszelkie jednostki, które w jakimkolwiek stopniu odbiegały od normy” (s. 11), zarówno z racji ułomności umysłowych/fizycznych, ale też np. z racji wyjątkowej brzydoty, deformacji ciała czy statusu społecznego. Poczynione przez nią w tej ostatniej kwestii ustalenia dotyczące postrzegania takich zawodów jak nosiwody i tragarze są, moim zdaniem, czymś nowym w historiografii; warto byłoby zbadać, na ile ich uproszczone postrzeganie jest typowe tylko dla ksiąg pamięci, czy szerzej dla całej literatury pamiętnikarskiej w jidysz.

Wybór ksiąg pamięci jako podstawy źródłowej dyktuje równocześnie cezury pracy, czyli od końca XIX w. do roku 1939. W rozdziale I Autorka omawia specyfikę materiału źródłowego oraz metody jego selekcji: do analizy wybrała wyłącznie księgi dotyczące ziem polskich w granicach międzywojennych i to dotyczące sztetli, czyli społeczności małomiasteczkowych. Przyjmując za kryterium liczebności sztetla definicję z Polskiego

Słownika Judaistycznego (od kilkuset do około 20 tysięcy mieszkańców), wytypowała „około 431 ksiąg” (dlaczego około? Czy nie da się podać dokładnej liczby?), z czego teksty dotyczące odmieńców znajdowały się w 116 księgach. Autorka uzasadnia swój wybór tym, że „małe społeczności cechują się silniejszymi więziami wewnętrznymi, członkowie lepiej się znali, uczestniczyli w życiu społeczności (...). W tak niewielkich zbiorowościach, jakimi były sztetle, uznawanie kogoś za odmieńca odbywało się więc przy pewnym porozumieniu większości bądź chociażby części mieszkańców. Można zatem przypuszczać, że autor wspomnień wyraża ogólny pogląd grupy bądź wspólnoty, a nie tylko własną, subiektywną ocenę” (s. 65). Autorka zauważa, że wśród odmieńców opisywanych w wyselekcjonowanym przez nią materiale typy męskie zdecydowanie dominują nad kobiecymi (256:28), co tłumaczy mniejszym udziałem kobiet w życiu publicznym społeczności, jako że wielu odmieńców wykonywało typowo męskie zajęcia, wymagające siły fizycznej (s. 67).

Niewątpliwie na plus Autorki należy zapisać to, że – bazując na jednym typie źródeł – spróbowała spojrzeć na nie interdyscyplinarnie, z różnych punktów widzenia, korzystając z dorobku socjologii (odwołania do Maxa Webera i Floriana Znanieckiego), psychologii i antropologii, metodologii badań nad pamięcią (Pierre Nora, Kaja Kaźmierska i in.) oraz teorii narracji (Katarzyna Rosner, Jerzy Trzebiński, Paul Ricoeur i in.). Założenia metodologiczno-teoretyczne, zasygnalizowane we wstępie, zostały przekonująco rozwinięte w rozdziale II. Autorka rzetelnie i poprawnie streściła poglądy badaczy, od których czerpała inspirację (w tym kontekście za szczególnie ważną dla siebie uznała pracę Andrzeja Perzanowskiego „Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji”) i wyjaśniła własne podejście do zebranego materiału źródłowego: „Z mojej perspektywy badawczej bardziej istotne wydaje się pytanie o powody uznania kogoś za łamiącego normy, niż o motywy, dla których to robi” (s. 59), podkreśla też, że jej celem nie jest weryfikacja prawdziwości relacji, ale zbadanie „obrazu kreowanego przez subiektywną świadomość autorów i poznanie ich punktu widzenia na podejmowany przeze mnie problem” (s. 57).

Rozdział III prezentuje kontekst społeczno-historyczny funkcjonowania odmieńców w sztetlach, w tym kwestię znaczenia dobroczynności (cedaki) w tradycji żydowskiej, niepełnosprawności w świetle halachy (religijnego prawa żydowskiego), a także rozwoju opieki nad obłąkanymi na ziemiach polskich i sieci wsparcia w sztetlach (m.in. Żydowskie Towarzystwo Pomocy Chorym Umysłowo, Zofiówka w Otwocku). Słusznie podkreśla się tu rolę gmin żydowskich w opiece nad potrzebującymi. Z drugiej strony, w przeciwieństwie do reszty pracy, ten rozdział koncentruje się przede wszystkim na osobach faktycznie upośledzonych (przede wszystkim psychicznie), co jest jednak zrozumiałe, bo najbardziej rzucały się one w oczy i stanowiły one największy kłopot dla zorganizowanej opieki medycznej, a co za tym idzie – zachodziła pilna konieczność uregulowania ich statusu (także w perspektywie religijnej, np. dopuszczanie do udziału w modlitwach, itp.)

Rozdział IV, poświęcony obrazowi odmieńców w księgach pamięci, stanowi najobszerniejszą część pracy. Doktorantka dokonała w nim klasyfikacji znalezionej materiału pod kątem danych osobowych opisywanych odmieńców, takich jak nazwiska i przydomki, wygląd zewnętrzny, pochodzenie, miejsce zamieszkania i stan cywilny. Osobne miejsce poświęciła analizie opisywanych sposobów zarabkowania, poczynając od najpopularniejszych nosiwodów i tragarzy, a kończąc na żebractwie i innych zajęciach dorywczych. Doktorantka bardzo słusznie zauważa, że skoro odmieńcy często wykonywali proste prace fizyczne (jak wzmiankowanych już nosiwodów), to w rezultacie każdego wykonującego taką pracę

zaczynano postrzegać jako ekscentrycznego (s.164-165; w rzeczy samej, czytając niektóre opisy z ksiąg pamięci ma się wrażenie, że tak właśnie było), słusznie zwraca też uwagę na daleko posuniętą ich idealizację w opisie. Autorka dobrze interpretuje źródła, zauważając np. że sprzeciw wobec idealizacji obrazu szetla nie wyklucza jego idealizowania przez tę samą osobę (s. 214). W tym samym rozdziale omówiono także m.in. charakter odmieńców, w tym „źródła szaleństwa” (przyznam, że trochę mi zgrzyta termin „szaleństwo”, ale rozumiem, że takie określenie używane jest powszechnie w źródłach), a ponadto bardzo ciekawą kwestię miejsca odmieńców w folklorze praktykowanym „na co dzień” (czarne wesela, wiara w gilgule, duchy i lamed-wowników).

Rozdział V przynosi charakterystykę narracji o odmieńcach. Doktorantka przeanalizowała w nim, w jaki sposób autorzy relacji wspominali odmieńców. Zauważyła, że przynajmniej w niektórych przypadkach redaktorzy ksiąg pamięci dokonywali selekcji nadesłanego im materiału (ciekawym komentarzem dotyczącym relacji o Szalonej Surze w księdze pamięci Będzina, s. 233) i że niektóre relacje są tak szczegółowe (np. s.253), że wydają się raczej prozą na motywach autobiograficznych niż autentycznym wspomnieniem. Ważnym motywem relacji o odmieńcach, jak się okazuje, jest literacki wzorzec Bończe Szwajga, który najwyraźniej funkcjonował w powszechnej świadomości (s. 262).

W podsumowaniu pracy Autorka stwierdza, że na podstawie istniejących źródeł można skonstatować brak uniwersalnego systemu wartościowania i stygmatyzowania w szetlu (s. 266), jakkolwiek – to ważna konstatacja - ludzie biedni byli częściej postrzegani jako odmieńcy niż zamożni (s. 266). Opisywanie zapamiętanych odmieńców wynikało z potrzeby upamiętnienia całej, nieistniejącej już społeczności, mogło też służyć chęci wystawienia jej dobrego świadectwa, jako wypełniającej nakazy dobroczynności i miłosierdzia wobec współwyznawców (s. 273). Do pracy dołączony jest aneks, zawierający fragmenty 28 tekstów z ksiąg pamięci, w tłumaczeniu Autorki z jidysz, i wyczerpująca bibliografia tematu (zwracam uwagę, że na ogół przy podawaniu w bibliografii artykułu czy rozdziału książki standardem jest podawanie zakresu stron).

Jak napisałam na samym początku, Autorce udało się pokazać nie tylko interesujący *case study*, ale i pewne szersze zjawisko, mianowicie rolę odmieńca jako nieodłącznego składnika „klasycznego” szetla, który musiał zostać opisany i uwzględniony w trakcie zbierania materiałów do danej księgi (wymowny jest cytat z księgi pamięci Sokołowa Podlaskiego, który otwiera samą pracę, podobne cytaty Autorka przytacza też na s. 211-212). Jak pisze Doktorantka: „Pozycja wariata wymieniona jest tuż obok typowych zawodów, niemal jak zwyczajny wakat gminny, który należy obsadzić i opłacić, by miasto dobrze funkcjonowało” (s. 212). Z jednej strony mamy tu zatem do czynienia z szeroką kategorią „odmienności” (przy czym wydaje się oczywiste, że część „odmieńców” prawdopodobnie byłaby dziś kwalifikowana jako osoby ze spektrum autyzmu czy z zespołem Aspergera), z drugiej strony niektóre relacje są na tyle schematyczne i powierzchowne, że „dziwność” opisywanej osoby jest tylko „w oku” piszącego. Pozwala to na postawienie pytania, czy – pomijając oczywiście przypadki wyraźnego upośledzenia - nie doszukiwano się odmieńców czasem „na siłę” i na ile czyjaś subiektywna relacja o kimś uznanym za odmieńca przedstawiała opinię reprezentatywną dla całej społeczności? Autorka sugeruje taką możliwość przy okazji konfrontacji różnych relacji dotyczących tej samej osoby w tej samej księdze (s. 255-257), ponadto bardzo trafnie zwraca uwagę na schematyczność wielu opisów (np. s. 249) i na często powtarzający się motyw Bończe Szwajga (oraz inne figury literackie). Zapewne mamy tutaj do

czynienia z funkcjonowaniem mniej lub bardziej nieuświadomionego wzorca, podobnie jak wielu nie-Żydów na hasło „Żyd” automatycznie wyobraża sobie ortodoksa albo chasyda.

Zgadzając się z koniecznością dokonania selekcji materiału i skonstruowania dla celów badawczych pewnego schematu zastanawiam się, czy jednak rozpiętość liczbowa między wybranymi do analizy miejscowościami nie jest zbyt duża, skoro z jednej strony mamy społeczności liczące 500-700 Żydów a z drugiej strony Będzin (17,3 tys. Żydów, czyli 62% ogółu mieszkańców). Czy o Będzinie można mówić w kategoriach „niewielkiej zbiorowości”? W porównaniu z Warszawą czy Wilnem – tak, ale w porównaniu z Felsztynem już niekoniecznie. Można się też zastanawiać, na ile liczebność społeczności wpływała na dobór materiału do ksiąg: im mniejsza miejscowość, tym większa kontrola społeczna (wszyscy się znają), co może rzutować potem na ukrywanie lub pomijanie niektórych zjawisk w relacjach. Z drugiej strony – im mniejsza miejscowość, tym mniejszy wybór autorów, których można poprosić o napisanie tekstu do księgi.

Przedstawiając zarys historii ksiąg pamięci Doktorantka słusznie przypomina (s. 28) księgi upamiętniające gminy zniszczone w czasie fali pogromów na Ukrainie po I wojnie światowej. Wydaje się, że można byłoby pod tę kategorię podciągnąć także inne typy materiałów, np. reportaż historyczny Racheli Fajgenberg o pogromie w Dubowej (*A pinkes fun a tojter sztot*, Warszawa 1926) czy materiały drukowane w prasie jidysz w oparciu o relacje ocalonych. Warto byłoby sprawdzić, czy również w tamtych źródłach wspominani są odmieńcy, czy też jest to zjawisko, które weszło do kanonu ksiąg pamięci już po Zagładzie?

Szkoda, że zwracając uwagę na różne powtarzające się w narracjach cechy odmieńców Autorka nie postawiła pytania o to, czy osoby zamożne bywały w ogóle uznawane za odmieńców – w przytoczonym przez nią materiale źródłowym zdecydowana większość, jeśli nie wszyscy bohaterowie są ubodzy, a niektórzy żyją wręcz w nędzy. Czy jednak nędza była zawsze tylko bezpośrednim następstwem ich sytuacji (bo np. choroba umysłowa uniemożliwiała otrzymanie wykształcenia pozwalającego na wykonywanie lepiej płatnych zawodów)? Czy może człowiek zamożny z definicji nie mógł być odmieńcem? Za tą drugą ewentualnością mógłby przemawiać fakt, że niektórzy odmieńcy, umyjni i ubrani w nowe, czyste ubrania, zaczęli wyglądać „jak normalni ludzie”, do tego stopnia, że autorzy relacji uznawali za konieczne o tym wspomnieć (s. 117-119).

Doktorantka kilkakrotnie podkreśla (np. s. 120-121), że wielu autorów relacji nie wie zbyt wiele o opisywanych przez siebie odmieńcach. W rzeczy samej, wydaje się, że sami odmieńcy nikogo szczególnie nie obchodzą, występują raczej w funkcji „stały element sztetla”. Rzadko trafia się pogłębiona autorefleksja, jak np. w opisie szalonej żebraczki z księgi pamięci Kocka (s. 248). Nasuwa mi się tu analogia ze współczesnymi bezdomnymi, a równocześnie pytanie o stosunek gminy do odmieńców. Na ile takie działania jak swatanie czy finansowanie wesel (w tym czarnych wesel) wynikały z przestrzegania micwy dobroczynności, na ile z zabobonów, a na ile z mniej lub bardziej nieuświadomionej chęci pozbycia się ciężaru opieki nad odmieńcem? (osobą samotną trzeba się zaopiekować, np. podczas ciężkiej zimy, ale jeśli się ją/jego wyswata, to można zakładać, że małżonkowie jakoś o siebie wzajemnie zadbają). Prawdopodobnie występowały wszystkie te czynniki, być może w różnym stopniu, ale warto by to było zasygnalizować.

Warto byłoby porównać stosunek do odmieńców w księgach pamięci ze stosunkiem do nich w polskich społecznościach wiejskich i małomiasteczkowych, np. w polskich źródłach

etnograficznych. Z jednej strony Doktorantka ma rację pisząc, że żydowscy odmieńcy są osadzeni w szerszym żydowskim kontekście, z drugiej strony także w ludowej kulturze chrześcijańskiej pokutuje przeświadczenie o tym, że odmieniec ma (przynajmniej czasami) jakiś związek ze światem nadprzyrodzonym, a braki fizyczne czy umysłowe rekompensowane są przez wielką pobożność czy wręcz świętość.

Osobną kwestią jest obecność kobiet wśród odmieńców. Zaproponowane przez Autorkę wyjaśnienie ich zdecydowanie mniejszej reprezentacji jest nader prawdopodobne. Równocześnie wydaje mi się, że może tu działać czynnik związany z posiadaniem dzieci. Chyba nie jest przypadkiem, że chyba wszystkie omawiane przez Autorkę przykłady kobiet-odmieńców to kobiety bezdzietne lub takie, które straciły dzieci. Być może tam, gdzie w grę wchodziły dzieci, matki-odmieńcy mogli liczyć na większą opiekę i pomoc ze strony rodziny i/lub gminy. Autorka zauważyła też, że kobiety były częściej niż mężczyźni opisywane jako agresywne czy wulgarne (s. 174), co zapewne wynika z faktu, że agresja i wulgarność uchodzą za bardzo niekobiece i jako takie są szczególnie piętnowane społecznie.

Last but not least, chciałabym pochwalić Doktorantkę za wykorzystanie źródeł w języku jidysz. Autorka słusznie tłumaczy, że w przypadku ksiąg pamięci narracja w jidysz jest naturalną formą przekazu (s. 65), ponieważ w tym języku toczyło się życie w sztetlu.

Praca napisana jest ładnym i w większości bardzo poprawnym językiem. Na wypadek, gdyby Autorka planowała (do czego zachęcam) publikację pracy lub jej fragmentów, warto byłoby ujednolicić zapis terminów jidyszowych i hebrajskich (np. na s. 70 jest *gemilut chesed*, na s. 72: *Gemiłus Chesed*; na s. 74: *rabi Akiwa*, ale: *rabbi Gerszon Leiner*; na s. 170: *Rosz Hojdesz*). Przy pierwszym odniesieniu do Biblii (s. 70) przydałoby się napisać, za którym tłumaczeniem Biblii przytoczony jest cytat (z bibliografii wynika, że za Biblią Tysiąclecia, ale zazwyczaj odnotowuje się to po prostu w pierwszym przypisie, bez umieszczania w bibliografii). W pracy jest trochę niezręczności stylistycznych: „poddac te słowa pod wątpliwość” (s. 87), „książki Cezarego Jellenta” (tamże), „poczochronymi włosami” (s. 107, lepiej byłoby: *rozczochronymi*), „wzbudzały jednocześnie litość, jak i komizm” (s. 115), „przykład na takie postępowanie” (s. 127), „ojciec podjął wszelkich starań” (s. 169), „szaleństwo, owładniające swoje ofiary” (s. 183), „niedbałość o wypłatę” (s. 190), „traktując to za doskonałą zabawę” (s. 221), „potrzaskała twierdząc głową” (s. 308, lepiej: *pokiwała*). W trzech fragmentach z wyrażeniami rosyjskimi i francuskimi są błędy wynikające zapewne z autokorekty komputerowej lub złego odczytania zapisu w jidysz: „będąc <bezgramatnym>” (s. 185, powinno być: *bezgramotnym*), „*dance macabre* »” (s. 194, powinno być „*danse macabre*”), „tak toczno wasze wysokie błagorodie!” (s. 295, powinno być „*wysokobłagorodie*”). Komputer konsekwentnie zmieniał też nazwisko socjolożki *Anny Wylegały* na „*Wylęgała*” (s. 55 i in.) Zdarzają się też niezręczności stylistyczne, które wyglądają mi na dosłowny przekład z jidysz: „prosty, biedny los przypadł też pewnemu Żydowi ze Słonimia” (s. 160) czy „Słyszac żydowskie słowa zrobiło się Awrumkowi raźniej na sercu” (s. 173). Co do samych przekładów, to przydomek *Mojsze Brecht Men Szojbn* chyba lepiej byłoby tłumaczyć jako *Mojsze Tłuką Szyby* (zamiast: *Biją Szyby*).

Powyższe uwagi szczegółowe nie wpływają na moją ogólną ocenę pracy, którą uważam za bardzo dobrą i stanowiącą doskonały punkt wyjścia do dalszych wnikliwych badań nad konstruowaniem obrazu przeszłości w żydowskich księgach pamięci. Spełnia ona wszystkie

warunki stawiane rozprawie doktorskiej, wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Agaty Zapasy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Joanna Nalewajko - Kulikow